Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 15 września 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 211 (1258)

Cerkiew Prawosławna w Polsce wobec nowego jutra.

Istnieją a od roku przeszło Rada Metropolitalna Cerkwi Prawosławnej w Polsce odbyła w końcu sierpnia r.b. drugą zkolei sesję swoją, przełomowego znaczenia dla życia Cerkwi tej w Rzeczypospolitej.

Przedtem jednak, niż omówimy wyniki prac drugiej sesji tej Rady — słów parę o jej składzie i znaczeniu jako organie doradczo—administracyjnym przy głowie Cerkwi Grecko-Wschodniej u nas.

Ustrój Cerkwi Prawosławnej tem się różni od organizacyj innych wyznań czy Kościołów chrześcijańskich, a zwłaszcza katolickiego, że pierwiastek świecki, czynnik świecki większą w niej odgrywa rolę i szerszy ma udział w życiu Cerkwi niż w innych Kościołach. Kanony tej Cerkwi i tradycja zwyczajowo - kościelna pozwalają na udział w organach administracyjno-prawodawczych Cerkwi czynnika świeckiego, tak dalece, że dopiero Sobór prowincjonalny, złożony z duchowieństwa, świeckich i episkopatu uchodzi za prawomocny organ ustawodawczo - sądowy dla spraw danej prowincji kościelnej. Te trzy czynniki: duchowny, świecki i biskupi składają się dopiero na Sobór, władny decydować w sprawach Cerkwi Grecko-Wschodniej danego kraju.

Na ziemiach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Jagiellońskiej ustrój Cerkwi Grecko-Wschodniej odznaczał się wybitnym udziałem w jej życiu czynnika świeckiego. Już w roku 1411—12 W. X. Witold zwoływał Sobór ogólno-krajowy dla spraw tej Cerkwi, gdzie biskupi i duchowieństwo wespół z czynnikiem świeckim decydowali o najżywotniejszych sprawach kościelnych, a przedewszystkiem o niezależności swej Cerkwi przez fakt obioru Grzegorza Cemblaka na stanowisko metropolity.

Odkąd w granicach Rzeczypospolitej Odrodzonej znalazły się cztery diecezje prawosławne stanęło wobec hierarchji Cerkwi Prawosławnej w Polsce zagadnienie ustroju wewnętrznego tej Cerkwi i ustalenia jej form zewnętrznych.

Tradycje tej Cerkwi i jej hierarchji nie sięgały przeważnie dalej niż do czasów zaborczych, kiedy ziemie, stanowiące dawniej Polskę historyczną były już pod rządami Rosji Carskiej. W ten sposób hierarchja Cerkwi, która się znalazła na ziemiach polskich została postawiona wobec zagadnienia nowej organizacji, zwłaszcza, że sama Rosja nawet zerwała na Soborze 1917/18 roku w Moskwie z narzuconym Cerkwi przez carów ustrojem, żądając powrotu do tradycyj cerkiewno-ludowych.

Hierarchja cerkiewna polska, zajęta sprawą autokefalji Cerkwi polskiej, dopiero w roku 1927 zdecydowała się do uwzględnienia czynnika świeckiego w zarządzie Cerkwi, a tem samem uznała za wskazane zerwać z tradycją rosyjską rządzenia drogą autokratyczną przez Synody i Konsystorze.

W ten sposób powstała w roku 1926, czy 1927 Rada Metropolitalna przy metropolicie warszawskim, złożona z proboszczów prawosławnych („błagoczinnych") i „starostów" cerkiewnych. Rada ta w pewnej tylko mierze mogła zastąpić czynnik świecki w zarządzie Cerkwi, gdyż pochodziła z nominacji metropolity, a przez to nie mogła reprezentować ogółu wiernych poszczególnych diecezyj. Rada ta w działalności swojej nie wykazała się niczem wybitniejszem, a to dlatego, że zarówno jej skład, jak i forma powołania, nie predystynowały jej do odegrania znaczniejszej roli.

Tymczasem wśród społeczeństwa prawosławnego rósł ferment na tle nieuwzględniania czynnika świeckiego w organizacji Cerkwi i rosła świadomość roli tego czynnika w życiu Cerkwi. Odbywały się zjazdy, jak na Wołyniu — ukraiński, prasa zabierała głos, poszczególni działacze pisali memorjały — a wszystko to domagało się czynniejszej roli dla świeckich w ustroju Cerkwi.

Rok 1928 przyniósł szczególną aktywizację polityki cerkiewnej hierarchów polskich. Synod biskupów rozszerza przed paru miesiącami Radę Metropolitalną przez zaproszenie wybitnych działaczy ukraińskich, białoruskich i rosyjskich do Rady i zwołuje sesję jej na koniec sierpnia, gdzie zapada szereg uchwał wiążących, pierwszorzędnej doniosłości.

Zarówno sposób powołania tej Rady jak i metoda jej prac szczególnie zasługuje na uwagę. Pomijamy nagłość powołania Rady i zdecydowanie w ciągu paru dni spraw, które od lat pięciu zalegały biurka Synodu. Witamy z całem uznaniem aktywizację polityki synodalnej, ale trudno nie podkreślić metody tej pracy, metody nerwowej obliczonej na szachowanie „stron trzecich", jeśli tak wolno się wyrazić.

Pierwotnie więc ogłoszono komunikaty synodalne, że metropolita Djonizy, chcąc uniknąć politycznych momentów w obradach Rady nie zaprosił do jej grona przywódcę ukraińskiej opozycji cerkiewnej dr. Reczyńskiego i przywódcę rosyjskiej ludności p. Komarowicza. Ledwie jednak Rada odbyła pierwsze posiedzenie, a już panowie ci znaleźli się w jej składzie na skutek specjalnej decyzji metropolity czy Rady.

Metropolita Djonizy, przewodniczący Rady, obrał metodę przeplatania zagadnień cerkiewnych rozważaniami na tematy ogólne oraz protestami pod adresem Rządu z powodu uzasadnionych lub urojonych skarg ludności, czy też rzekomych gwałtów, popełnianych przez katolików na prawosławnych.

Metoda ta, którą inaczej niż wiecową nazwać nie można, a która w sprawach poważnych chybia celu, najjaskrawiej uwydatnia się w sprawie wydziału teologji prawosławnej i komisji przekładu Pisma św. na język ukraiński.

Dowiadujemy się z komunikatów pisma rosyjskiego „Za Swobodu", że metropolita Djonizy, usunięty ze stanowiska dziekana wydziału teologii prawosławnej, żądał na Radzie Metropolitalnej zamknięcia tego wydziału wobec stanowiska władz państwowych. Wiemy skądinąd, że Rząd łoży znaczne koszta i zabiegi dokoła utrzymania na właściwym poziomie studjum prawosławnego, ale brak jednostek wykształconych teologicznie wśród duchowieństwa prawosławnego uniemożliwia właściwe obsadzenie katedr, tak, iż uczonych sprowadza Rząd z zagranicy. W każdym razie stanowisko metropolity w sprawie studjum teologji prawosławnej wywołało zastrzeżenia zebranych, a przedstawiciel Ukraińców zażądał utrzymania tego wydziału.

Swoista taktyka przewodniczącego Rady ujawniła się też przy sprawie komisji dla przekładu Pisma Św. na język ukraiński. Wiadomem jest, że od paru miesięcy pracuje przy ministrze W.R. i O.P. komisja taka, pod protektoratem zresztą samego metropolity, mająca za zadanie restytucje zwyczajów ukraińskich w Cerkwi polskiej. Do komisji tej wchodzą wybitni przedstawiciele ukraińskiej nauki. Metropolita zażądał obecnie powołania takiej komisji przy jego osobie. Zaprosił Ukraińców i ci na posiedzenie się nie zjawili, odmawiając udziału w tej komisji.

Z powyższego widać, że taktyka przewodniczącego Rady nie znalazła aprobaty wśród jej członków.

A teraz w kilku słowach o uchwałach Rady, zdecydowano na niej zwołać w końcu roku bieżącego ogólno-polski Sobór prowincjonalny dla zdecydowania sprawy organizacji Cerkwi polskiej w sensie unormowania jej ustroju wewnętrznego i określenia położenia jej w Polsce. W tym celu wyłoniono specjalną komisję organizacyjną, do której weszli przedstawiciele Ukraińców, Białorusinów i Rosjan. Komisja ma opracować zasady, na których będzie Sobór zwołany.

Ujmując rzecz krótko, stwierdzić należy, że jesteśmy w przededniu najdonioślejszych wydarzeń w życiu polskiej Cerkwi.

Przy tej okazji stwierdzić należy, że Cerkiew Prawosławna w Polsce znajduje się w tych szczęśliwych warunkach, że interesy jej w niczem nie mogą naruszać interesów państwa i odwrotnie. Tradycje polskie wykazują najprzychylniejsze warunki dla rozwoju Cerkwi u nas Państwo zapewnia opiekę i pomoc. Cerkiew polska, w przeciwieństwie do zgniecionej i pod kontrolą sowiecką pozostającej Cerkwi rosyjskiej jest w wyjątkowo pomyślnych warunkach.

Można tylko wątpić czy praca przygotowawcza do zwołania Soboru, obliczona na parę miesięcy, wystarczająco zdoła urobić grunt dla Soboru i odrobić to, co w ciągu pięciu lat zaniedbano. Pośpiech jak najmniej tu jest wskazany. Można też wątpić, czy realizację wewnętrznego ustroju Cerkwi należy zaczynać od góry t. j. od Soboru, zamiast od dołu, od parafji, drogą ewolucji, a nie rewolucji, jak to się stało w Rosji ze smutnym wynikiem.

A już jako niewątpliwy pewnik należy ustalić, że uporządkowanie spraw Cerkwi Prawosławnej powinno się odbywać w ścisłem porozumieniu z Rządem, najprzychylniej dla Cerkwi nsposobionym i to metodą usuwania rozbieżności, a nie wyolbrzymiania drobnych różnic do rozmiarów nieprawdopodobnych.

Wówczas zdrowe, istotne potrzeby i interesy Cerkwi pokryją się z postulatami państwa.

Wik.

Ocet spirytusowy naturalny mocny 10%-wy do marynat

sprzedajemy w okresie od 14 września do 1 października 1928 r. bezpośrednio z fabryki w ilościach dowolnych po 35 gr. za litr loco fabryka w beczkach naszych lub naczyniach odbiorcy. Łaskawe zamówienia przyjmujemy **telefon 8-56 Warszawska Fabryka Octu K. Wiland w Wilnie** Sp. z ogr. odp. ul. Zwierzyniecka Nr 16.

3035 0

Dokoła ewakuacji Nadrenji.

Briand dyktuje warunki opuszczenia Nadrenji.

GENEWA, 14.9 (Pat). Z kół francuskich donoszą, że Briand wysunął jako podstawę przedterminowego opuszczenia Nadrenji następujące punkty:

1) Mianoby powołać pewnego rodzaju Komitet Pojednawczy z arbitrażowemi uprawnieniami, którego zadaniem byłoby rozpatrywać wszystkie skargi zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji po wejściu wojsk sojuszniczych i w którym Niemcy miałyby przedstawicielstwo. Komitet nie miałby cechę organu kontrolnego a tylko czyniłby za dość żądaniu Francji w celu bezpieczeństwa.

2) Powstałaby stała Komisja rzeczoznawców, któraby się mogła zebrać już w październiku, a zajęłaby się sprawą częściowego uruchomienia niemieckiego długu odszkodowawczego i wogóle całokształtu odszkodowań. Przyjęcie tych propozycyj ułatwiłoby Francji stanowisko w sprawie opróżnienia Nadrenji.

Na co liczy prasa niemiecka?

BERLIN, 14 IX (Pat). Prasa berlińska w depeszach z Paryża przedstawia obecny stan rokowań genewskich, jako rokowania o przygotowanie dwóch konferencyj, któreby w ciągu października podjęły swe prace w Paryżu. Jedna z tych konferencyj ma być konferencją rzeczoznawców, której zadaniem byłoby opracowanie projektów ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowania. Rokowania te mają się toczyć w dwu komisjach, z których jedna składałaby się z przedstawicieli rządu niemieckiego, a druga z przedstawicieli Francji, Anglji, Belgji i Włoch. Drugim punktem projektu kompromisu miałoby być oświadczenie już zgóry przez Niemcy zgody na utworzenie po ewakuacji Nadrenji komisji pojednawczej o charakterze obserwacyjnym, działającej na pogranicznym terenie niemiecko-francuskim. Komisja ta nie byłaby żadną komisją kontrolną, ani wojskową, lecz komisją złożoną z urzędników cywilnych o ograniczonym zakresie. W dniu, w którym rząd niemiecki zgodziłby się na zwołanie konferencji rzeczoznawców reparacyjnych i konferencji w sprawie komisji pojednawczej, mocarstwa okupacyjne miałyby zarządzić natychmiastową ewakuację drugiej strefy Kolońskiej i zobowiązać się ewakuować także trzecią strefę z chwilą, gdy osiągnięte zostanie porozumienie co do ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań.

Informowanie Polski w sprawie ewakuacji

GENEWA, 14.IX (Pat.) Lord Cushendune informował dzisiaj ministra Zaleskiego o stanie rokowań z Niemcami w sprawie przedterminowej ewakuacji Nadrenji w kwestjach związanych z tym zagadnieniem.

Przed targiem.

BERLIN. 14. 9. (Pat). Prasa berlińska komentując doniesienia o projektowanym kompromisie genewskim, przytacza jednocześnie za dziennikiem paryskiem „Gauiois" listę minimalnych żądań francuskich, wymieniając, jako minimalne żądanie cztery punkty: pierwszy automatyczne podejmowanie działalności przez komisję konstytucyjną w każdym wypadku, który stałby się przedmiotem sporu i któryby wydarzyłby się w zdemilitaryzowanej strefie nadreńskiej, 2) uznanie przez Niemcy niezależności politycznej Austrji bez poruszenia sprawy umów gospodarczych między Niemcami a Austrją, 3) rozszerzenie zasad lokarneńskich na granice wschodnie Niemiec bez poruszania kwestyj ewentualnych późniejszych umów pomiedzy Niemcami a Polską, 4) częściowa mobilizacja niemieckiego długu reparacyjnego, któraby dała Francji możność oswobodzenia się od części swych długów wojennych w stosunku do Ameryki.

Nacjonalistyczna prasa niemiecka nazywa zgóry wszystkie te propozycje za niemożliwe do przyjęcia dla Niemiec. Kreuz Zeitung wyraża przytem uwagę, że w projektowanej komisji konstytucyjnej, w której miałyby być reprezentowane państwa będące sygnatarjuszami paktu reńskiego, ma być przyznane Polsce i Czechosłowacji, jako pozostałym partnerom Lokarneńskim, prawo wnoszenia do tej komisji skarg, w razie gdyby w strefie zdemilitaryzowanej lub gdzie indziej, zaznaczyły się jakieś objawy niepokojące.

Charakterystycznym jest, że prasa prawicowa, prowadząc ostrą i krzykliwą opozycję, oszczędza wyraźnie w swych atakach kanclerza Millera, zwracając się głównie przeciwko jego otoczeniu, a w szczególności przeciwko posłowi socjalistycznemu Breitscheidowi należącemu do delegacji niemieckiej z oskarżeniem, że poseł Breitscheid i delegaci socjalistyczni i demokratyczni wywierają na kanclerza nacisk, chcą go skłonić do koncesji na rzecz Francji.

Germanja, omawiając obszernie te projekty, które uważa za najzupełniej autentyczne, gdyż w kołach oficjalnych niemieckich miano Germanji potwierdzić autentyczność,—następnie oświadcza, że Niemcy mogłyby się zgodzić na utworzenie takiej komisji konstytucyjnej, gdyby oparta ona była na całkowitej wzajemności t. j. gdyby miała wykonywać również kontrolę na pogranicznych terenach belgijskich i francuskich.

„Berliner Tageblatt" pisze, że Niemcy mogłyby się zgodzić na utworzenie tego rodzaju nowej instancji dopiero po przeprowadzeniu całkowitej ewakuacji Nadrenji.

Gęste tłumaczenia delegacji litewskiej.

KOWNO, 14.IX. (ATE). Urzędowa litewska agencja telegraficzna ogłasza komunikat, w którym stara się usprawiedliwić nieobecność delegacji litewskiej na środowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów, w czasie którego rozpatrywano sprawy polsko litewskie. Delegacja litewska—zapewnia komunikat agencji—zamierzała przybyć na to posiedzenie. Poinformowano ją jednak, że na porządku dziennym znajduje się tylko sprawa wyboru nowego sprawozdawcy, wobec tego delegacja postanowiła na posiedzenie nie przybyć. Delegacja litewska zwróciła się jakoby do sekretarjatu Ligi z prośbą o zaprzeczenie pogłoskom o nieusprawiedliwionej nieobecności delegacji litewskiej.

Dzień polityczny.

Wczoraj w godzinach popołudniowych premjer Bartel przyjął na dłuższej audjencji doradcę finansowego Banku Polskiego p. Devey'a. Tematem rozmów, jak się dowiadujemy, były sprawy związane z bilansem handlowym.

*

Przy komitecie ekonomicznym Rady Ministrów istnieją komisje opinjodawcze: komisja przemysłowa pod przewodnictwem b. pos. Wierzbickiego, rolna pod przewodnictwem pos. Poniatowskiego oraz opinjodawcza pracy pod przewodnictwem p. min. Simona. Komisje te miały za zadanie opinjowanie o projektach dekretów Prezydenta Rzplitej, wydawanych na podstawie pełnomocnictw. Obecnie pełnomocnictwa te wygasły, wobec czego premjer Bartel uznał dalsze istnienie komisyj opinjodawczych za zbędne i przystąpił do likwidacji. Komisje przestaną istnieć już w dniach najbliższych.

Zdementowanie pogłosek o rekonstrukcji gabinetu.

WARSZAWA, 14-9. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w „Dzienniku Bydgoskim" dnia 14 bm. pogłoski, o rzekomo mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu są z gruntu fałszywe i pozbawione wszelkich podstaw.

Instytut eksportowy nie będzie reorganizowany.

WARSZAWA, 14.9 (Pat). Wobec ukazania się w jednem z pism warszawskich w związku z konferencją, jaka odbyła się 13 b. m. między p. prem. Bartlem a dyrektorem Instytutu Eksportowego, wiadomości o zamierzonej jakoby reorganizacji Instytutu Eksportowego, Ministerstwo Przem. i Handlu komunikuje, że wiadomość powyższa pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Polacy przemysłowcy w Sowdepji.

MOSKWA, 14.9 (Pat). Delegacja polskich przemysłowców, która wyjechała na Targi—Jarmark do Niżniego Nowgorodu zwiedziła we środę zakłady przemysłowe w Iwanowie Wozniesieńsku. We czwartek delegacja powróciła do Moskwy, gdzie dzieli się na dwie części, które wyjadą w dwóch rozmaitych kierunkach. Większa część delegacji: Lubomirski, Sławoszewski, Skąpski i Missuna jadą w towarzystwie radcy handlowego przy poselstwie polskiem w Moskwie Zmigrodzkiego do Charkowa i do Donbassu. Zaś delegaci Ewert i Trepka w towarzystwie radcy polskiego poselstwa Żeleźińskiego jadą do Leningradu.

Wdowa po Radziczu domaga się kontroli Ligi Narodów nad śledztwem.

WIEDEŃ. 14. IX. (Pat.) Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że wdowa po Stefanie Radziczu zamierza wysłać do Prezydjum Ligi Narodów list, w którym będzie się domagała kontroli Ligi Narodów nad śledztwem w sprawie zamachu w Skupczynie w dniu 20 czerwca r. b. Znamienne jest, że zagrzebska prefektura policji skonfiskowała numer dziennika „Politika" za umieszczenie tekstu wzmiankowanego listu.

Nie ustają w pretensjach.

RYGA. 14. IX. (Tel. wł.) Elta donosi z Kowna, że Prezydent Republiki Litewskiej otrzymał z Brocklinu w Stanach Zjednoczonych list wyrażający w imieniu 70 tysięcy przebywających w stanie Nowojorskim Litwinów życzenia dla rządu litewskiego przyczem list domaga się od rządu zachowania twardej pozycji w rokowaniach z Polską i podkreśla, że Litwini amerykańscy żądają Wilna i popierają swój rząd w sporze o to miasto.

Budowa kolei w Persji.

BERLIN. 14. IX. (Pat). „Berliner Boersen Ztg." donosi, że bawiący obecnie w Berlinie perski minister dworu Timurtasz prowadzi obecnie rokowania z konsorcjum międzynarodowem, do którego należą trzy największe przedsiębiorstwa budowlane niemieckie oraz firmy amerykańskie, angielskie i francuskie — w sprawie udzielenia konsorcjum koncesji na budowę kolei, łączącej Persję północną z południową

Konferencja prasowa w hotelu de l'Ecu.

(Korespondencja własna z Genewy)

Wczoraj premjer litewski, p. Woldemaras zaprosił do siebie dziennikarzy i wygłosił dłuższe przemówienie, w którem starał się zaprezentować swój pogląd na aktualne zagadnienia polityczne mniej lub więcej Litwy dotyczące.

Było w tem przemówieniu, którego wysłuchało kilkunastu dziennikarzy, między nimi dwóch Francuzów i jeden Anglik, dużo powtarzania tego, co już p. Woldemaras niejednokrotnie wypowiadał. W szczególności zaznaczył on tym razem wysoki poziom sowieckiego przemysłu wojennego i określił sytuację wschodniej Europy jako niedostatecznie utrwaloną.

Pozatem dał wyraz zapatrywaniu, że w opinji publicznej Polski nastąpił pewien zwrot w sensie przychylnym dla pertraktacyj z Litwą. To wyznanie, którego treść dla nikogo w Polsce nie jest nowością pozwalałoby mniemać, że w listopadzie podczas konferencji w Królewcu i ze strony p. Woldemarasa pojawi się bardziej naocznie dobra wola w rokowaniach. Czy tak jest istotnie—dowiemy się za dwa miesiące.

Nastąpiły potem pytania ze strony obecnych dziennikarzy. Anglik zainteresował się wolą ludności Wilna w sprawie jej przynależności państwowej, zapytując, czy Litwa w swoich roszczeniach do tego miasta posiada poparcie wśród jego mieszkańców. P. Woldemaras na pytanie wprost nie odpowiedział, zaznaczając, że tak sprawy stawić nie można, bowiem i wśród Francuzów są różne prądy—dość porównać te, które dają się zauważyć w Prowancji i Bretanji. Aluzja była dość nietrafna i wywołała protesty Francuzów, z których jeden postawił kwestję jasno, zadając pytanie: „Czy Wilno jest etnograficznie polskie czy litewskie?" Na to padła odpowiedź całkiem sensacyjna. „Wilno nie jest w gruncie rzeczy ani polskie, ani—nieste-ty—litewskie; jest ono żydowskie". Obecni dziennikarze żydowscy poważnie zostali zakłopotani tym niespodziewanym podarunkiem.

Redaktor „Baltische Presse" zapytał następnie czy p. Woldemaras może zaprzeczyć temu, że Wilno od wieków było i jest ważnem centrum kulturalnem Polski, w którem tworzyli, lub z którego pochodzą najwięksi mężowie stanu i wieszcze polscy, poczynając od Mickiewicza i Słowackiego, a kończąc na Piłsudskim.

Na to odpowiedział krótko p. Woldemaras, że Mickiewicz był poetą litewskim, który jedynie pisał po polsku...

Padło drugie pytanie: „Jeżeli Pan, Panie Ministrze, opiera swoje roszczenia na prawach historycznych, to w takim razie musi Pan problem polsko litewski rozpatrywać w płaszczyźnie wspólnej historycznej przeszłości tych dwóch narodów, a w takim razie czy Pańskie poglądy na te stosunki w ich obecnym kształcie nie będą musiały ulec zmianie?"

W odpowiedzi p. Woldemaras rozwinął ponury i odstraszający obraz stosunków, nadających się do kryminalnego romansu, wypełnionych mordami, pożogą i przywłaszczaniem cudzego dobra. Obraz ten miał przed słuchaczami odtworzyć jedną z najbardziej twórczych, duchem pokojowej ekspansji kulturalnej i nieznanej podówczas tolerancji religijnej i narodowej przeniknięta, epok: epokę współpracy politycznej i kulturalnej państw polskiego i litewskiego. Zdaniem p. Woldemarasa, naród litewski miał już wówczas boleśnie odczuwać „okupację" polską. Podczas tego całego wywodu p. Woldemaras przenosił bez skrupułów na grunt średniowieczny nowoczesne teorje socjalne i narodowościowe, co mu zresztą wytknięto w rozmowie, jako zupełnie niewłaściwe w ustach profesora.

Nowe pytanie: „Jak Pan Minister sobie wyobraża ze swego stanowiska ewentualne rozstrzygnięcie kwestji terytorjalnej, która obecnie stanowi istotę różnicy poglądów stron pertraktujących"?

Znów zapytany uchyla się od wyraźnej odpowiedzi, wreszcie, po długim wstępie, oświadcza, że kwestja Wilna może być rozstrzygnięta najlepiej przez konferencję państw zainteresowanych, a mianowicie: Rosji Sowieckiej, Niemiec, Litwy i Polski. Dotychczasowym aktom międzynarodowym, przesądzającym przynależność Wilna do Polski, oczywiście p. Woldemaras odmawia wszelkiego znaczenia.

Trzeba tu dodać to, czego p. Woldemaras nie dopowiedział, a co leży na linji jego rozumowań jako element przyczynowo niezbędny: że zwołanie podobnej konferencji może nastąpić jedynie w wyniku wojny polsko-rosyjskiej lub polsko-niemieckiej, na której opiera swe nadzieje premjer litewski, i to wojny dla Niemiec lub Rosji, oczywiście, zwycięskiej.

Na następne zapytanie: czy p. Woldemaras nie uważa, że tego rodzaju stanowisko staje w jaskrawej sprzeczności nietylko ze stanowiskiem Ligi Narodów w sprawie polsko-litewskiej, ale wprost z nią, jako instytucją międzynarodową o określonej ideologji, — odpowiedzi nie było. Zapytany zafrasował się późną godziną i wyraził chęć zakończenia konferencji.

Jeszcze jedno pytanie ze strony redaktora „Baltische Presse": „Czy Pan Minister istotnie rozważa możliwość rezygnacji Litwy z uczestnictwa w Lidze Narodów, jak o tem wspomniał niedawno w rozmowie z przedstawicielem „Berliner Tageblatt"?

Z niechęcią zaznacza p. Woldemaras, że pytanie to jest dla niego dość trudne, przyznaje jednak następnie, że nie byłaby taka ewentualność wyłączona w razie pogwałcenia *(violence)* przez Ligę praw Litwy.

Na tem się zakończyła konferencja nie pozbawiona znaczenia o tyle, że rzuciła snop światła na osobliwość poglądów premjera litewskiego co do przeszłości, oraz na jego zamiary i nadzieje na przyszłość.

Testis.

Wkrótce rewelacyjny film w kinie **„Polonja"**

„O czem się nie mówi rodzicom..."

wzruszający dramat oparty na tle najbardziej dyskretnych przeżyć naszej młodzieży.

W roli głównej **NINA VANNA.**

3159

Rada Ministrów aprobuje stanowisko Brianda.

RAMBOULLET, 14-9. (Pat). Rada Ministrów zaaprobowała jednogłośnie deklarację Brianda w sprawie stanowiska jakie zamierza zająć w Genewie w czasie zbliżających się obrad dotyczących ewakuacji Nadrenji.

Niemcy o swojej sytuacji po wydarzeniach genewskich.

BERLIN 14.IX (Pat). Prasa prawicowa w dalszym ciągu komentuje wydarzenia w Genewie, jako zejście delegacji niemieckiej z dotychczasowego zasadniczego stanowiska.

Stronnictwo niemiecko-narodowe wystosowało do min. Stresemanna depeszę, w której prosi Stresemanna, ażeby zwrócił się do kanclerza Rzeszy o nieprowadzenie dalszych rokowań z Francją do czasu porozumienia się z Komisją Spraw Zagr. Reichstagu. Prasa demokratyczna podnosi w dalszym ciągu, że po wczorajszej konferencji położenie uległo zmianie na lepsze i że obecnie stał się prawdopodobny pozytywny wynik rokowań.

O pomoc francuską państwom napadniętym.

GENEWA, 14.IX (Pat). Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgrom. Ligi Nar. rozwinęła się dłuższa dyskusja nad poruszonym z inicjatywy Finlandji projektem międzynarodowej konwencji, co do niesienia pomocy finansowej państwom, który stały się ofiarą napaści zbrojnej ze strony innego państwa.

Delegat Wielkiej Brytanji lord Cushendune przypomniał punkt widzenia swego rządu, polegający na tem, że Anglja przyłączyłaby się do takiej konwencji tylko wówczas, gdyby przez Ligę została przyjęta i przeprowadzona międzynarodowa umowa co do stopniowego ograniczenia i zmniejszenia zbrojeń. Kilku innych delegatów wypowiedziało się w tym sensie, że owa pomoc finansowa miałaby być dostarczona nietylko państwom już napadniętym, ale również i tym, które byłyby zagrożone wojną.

Cziczerin w Berlinie.

BERLIN. 14. 9. PAT. Komisarz ludowy Spraw Zagranicznych Cziczerin, który w poniedziałek przybył na parowcu duńskim z Rosji do Szczecina, a następnego dnia miał udać się na pogrzeb ambasadora Brockdorff-Rantzaua przybył do Berlina dopiero dziś wieczorem i zamieszkał w ambasadzie sowieckiej.

Cziczerin jedzie na konferencję z Briandem i Poincare'm.

WIEDEŃ, 14.IX. (Pat). Jak donosi prasa paryska, Cziczerin ma zamiar przybyć do Paryża celem odbycia konferencji z Poincarem i Briandem w sprawie stosunków między Francją a Rosją Sowiecką. Cziczerin obdarzony jest we wszystkie pełnomocnictwa.

Ambasador rosyjski u Stresemanna.

BADEN-BADEN. 14. 9. PAT. Ambasador Rosji Sowieckiej w Berlinie Krestinskij który bawił ostatnio na kuracji w Kissingeu w drodze powrotnej do Berlina, zatrzymał się w Baden-Baden, gdzie w dniu dzisiejszym złożył wizytę ministrowi Stresemanowi.

Wykrycie spisku antyrządowego w garnizonie wojskowym w Szawlach i Kownie.

Jak donoszą z Litwy, wojskowe władze litewskie wpadły ostatnio na trop spisku antyrządowego w garnizonach wojskowych w Kownie i Szawlach, do którego przystąpiła pokaźna ilość oficerów z wymienionych garnizonów. Organizacja ta planowała zmianę ustroju na Litwie i miała podobno utrzymywać stały kontakt z partją litewskich socjal-demokratów. W związku z powyższem poczyniono cały szereg aresztowań wśród litewskiego korpusu oficerskiego.

Urzędówka litewska o nowym referencie sporu polsko-litewskiego.

RYGA, 14-IX. (Tel. wł.) W związku z mianowaniem przez Radę Ligi Narodów nowego referenta w sprawie sporu polsko-litewskiego, posła hiszpańskiego w Paryżu Quinones de Leona „Lietuvos Aidas" pisze, że poprzedni referent van Blockland odznaczał się w swej pracy wielką objektywnością. Należy mieć nadzieję, pisze „Lietuvos Aidas", że nowy referent, który cieszy się sympatją, zwłaszcza w świecie dyplomatycznym w Paryżu, będzie także działał w kierunku objektywnego oświetlenia zagadnień sporu.

Jak rząd dba o wyżywienie obywateli.

Państwowe przedsiębiorstwo aprowizacyjne.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Celem zapewnienia aprowizacji kraju w okresie zimowym rząd powołał do życia specjalne samodzielne przedsiębiorstwo państwowe pod nazwą: Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe z siedzibą w Lublinie. Zakłady mają na celu zgromadzenie rezerw zbożowych w specjalnie wykończonych na ten cel olbrzymich elewatorach zbożowych, urządzonych podług najnowszych wymagań technicznych i mogących pomieścić 24 tys. tonn ziarna. Wykończono również budowę młynu mechanicznego, zdolnego do przemiału 8 wagonów zboża dziennie. Na czele przedsiębiorstwa stanie rada administracyjna. Prezesem jej mianowany został naczelnik wydziału M. S. W. p. Szwalbe, wiceprezesem wicedyrektor Banku-Rolnego p. Narbut. Pozatem w skład rady wchodzić będą urzędnicy Ministerstwa Skarbu, Spraw Wojsk., Przem. i Handlu oraz Roln., specjalnie delegowani.

Wczoraj wieczorem udał się do Lublina w towarzystwie naczelnika Szwalbe oraz pełniącego obowiązki szefa gabinetu p. Stępowskiego i sekretarza por. Zaćwilichowskiego premjer prof. Bartel celem osobistego obejrzenia wykończonej budowy Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych.

Z Litwy Kowieńskiej.

Decorum czy rzeczywista kara?

KOWNO. 14. IX. (Ate). Inspektor podatkowy w Wiłkowyszkach Akudawiczius, członek nacjonalistycznej organizacji „Żelaznego Wilka", która dokonała aktów terorystycznych w tem miasteczku, został—jak donoszą dzienniki — zwolniony ze służby.

B. prezydent Grinius przeszedł operację.

KOWNO. 14. 9. (tel. wł.) Donoszą tutaj, że w dniu wczorajszym w Królewcu dokonano operacji oczu b. prezydentowi Litwy dr. Griniusowi.

Zwycięstwo polskie w sprawie Chorzowa.

WARSZAWA. 14,9. (Pat). Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wyrok, który zapadł w dniu 13 września w Stałym Trybunale Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze w sprawie Chorzowa, we wszystkich zasadniczych punktach stwierdził słuszność stanowiska polskiego. Z orzeczenia trybunału haskiego wynika: 1) wbrew twierdzeniu niemieckiemu ewentualne odszkodowanie należeć się będzie tylko rządowi niemieckiemu, a nie — jak tego domagali się Niemcy — niemieckim przedsiębiorstwom prywatnym. 2) Rząd polski nie jest obowiązany do jakiegokolwiek odszkodowania za korzystanie obecnie przez Chorzów z patentów i wynalazków Bayerische Stickstofferke. 3) Trybunał pozostawia określenie wysokości odszkodowania ekspertom, niewypowiadając się jednak co do żądania niemieckiego wypłaty odszkodowania w gotówce, przeciwnie nie odrzucając tezy polskiej, trybunał zdecydował, że nie jest wykluczone, by ewentualne odszkodowanie po dokonaniu ekspertyzy zostało wypłacone w inny sposób n. p. w drodze kompensaty t. j. wzajemnego wyrównania obopólnych pretensyj w innych dziedzinach. Dalej, jak wynika z orzeczenia trybunału, suma odszkodowania może być wniesiona na żądanie komisji reperacyjnej także na rzecz aljantów.

Kronika telegraficzna.

— **Gwałtowna burza** zniszczyła kompletnie zbiory w Walencji.

— **Huragan na Antyllach.** Wczoraj wieczorem po otrzymaniu niewielu szczegółów o huraganie szalejącym w części Indyj Zachodnich, komunikacja z Porto Rico została przerwana. Podobno w mieście San Juan, gdzie burza była najgwałtowniejsza szybkość wiatru dochodziła w ciągu 6-u godzin do 100 mil, osiągając w końcu szybkość 150 mil—Dachy największych budynków publicznych oraz kilkuset domów prywatnych zostały zerwane-Okręt handlowy Helen został rzucony o skały. Biuro meteorologiczne w Waszyngtonie rozesłało do statków znajdujących się w pobliżu okolic, dotkniętych huraganem radjodepesze ostrzegające o grożącem niebezpieczeństwie i wyrażające przewidywanie, że huragan przejdzie jutro rano nad San Domingo.

— **Zmarł ze Bydgoszczy** weteran powstania 1863 roku i nestor dziennikarstwa ś. p. Ludwik Masłowski przeżywszy lat 81.

— **Manifestacja** zwolenników Primo de Rivery. Wobec olbrzymich tłumów publiczności odbyła się wczoraj wielka defilada delegacyj Unji Patrjotycznej w wszystkich miast Hiszpanji oraz delegacyj tuziemców z hiszpańskiego Marokka. Pochód przeszedł przed gen. Primo de Riverą, który z trybuny wygłosił do zebranych przemówienie.

— **Zuchwały bandyta.** W jednym z wagonów pociągu, idącego do San Francisco uzbrojony bandyta steroryzował 50 osób, poczem zabrawszy im 600 dolarów wyskoczył w biegu z wagonu.

Sztuka na Targach Północnych

III. Grafika i fotografika.

Dziwna rzecz. Piszący dość wszechstronnie o Wystawie Regjonalnej na Targach Północnych nie dość wyraźnie podkreślali główną cechę tejże Wystawy, cechę bijącą w oczy tj. jej graficzność. Jeśli samodziały i kwiaty (o czem pisaliśmy w poprzednich ustępach*) nadają naszej wystawie ton, ów niesamowity wyraz naturalnego, radosnego piękna, to znów owe wykresy, kartogramy, graficzne wykazy, tablice z wykresami, mapy, zestawienia graficzne i t. p., słowem cała grafika w tysiącznych metrach zawieszona na ścianach sal i korytarzy bije w oczy i zniewala do oglądania problemów, sposobem rysunkowym przedstawionych. Pisząc w tej chwili o sztuce na Wystawie Regjonalnej (gdzie najgęściej owa sztuka graficzna się rozłożyła) nie możemy przejść do porządku dziennego nad wyrazem tej sztuki, która u nas, w zastosowaniu do potrzeb, że tak powiem biurowych, dopiero co w takiej ilości i jakości zdobyła nowy dla siebie świat. Podobnie jak wkrótce będziemy mówić głośniej o pięknie techniki, tak już dzisiaj możemy całkiem głośno stwierdzić, że grafika znalazła zrozumienie u wszystkich, którzy wyczuwając potrzebę plastycznego ujęcia rzeczy płynnych (jakiemi są wszelkie przejawy życia społecznego obserwowanego pod kątem widzenia wartko toczącej się fali i zmiennych prądów) postanowili utrwalić owe „pantarei" i zrobić wszechstronny przegląd dokonanej pracy za pewien okres czasu. Przegląd stał się w ten sposób pierwszorzędnym poglądem, a ta poglądowość stworzyła taką różnorodność pomysłów plastyczno-graficznych, że pokaz grafikonów zasługuje na specjalne wyodrębnienie artystycznych walorów wykresowych tablic. Nie ulega bowiem wątpliwości, że właśnie przez ostatnio wspomniane wartości artystyczne, publiczność zwiedzająca Wystawę zbliżyła się do zagadnień przedstawionych jej na setkach tablic, że w ten sposób instytucje państwowe i samorządowe oraz inne zespoły biurowe zdołały naprawdę zainteresować swoją działalnością tłumy zwiedzających. I znowu sprawiła to sztuka. Oprócz nielicznych, bardzo nielicznych eksponatów graficznych (w omawianej dziedzinie wszelakiej administracji), które nie wyszły poza szablon suchego przedstawienia, ogół grafików stoi na wysokości sztuki graficznej tak pod względem formy podania jak i technicznego wykonania. Trudno byłoby tutaj wymieniać poszczególne okazy oraz ich twórców (przeważnie kryjących się nazbyt wstydliwie, a w najlepszym wypadku pod inicjałami), dlatego lepiej (i wygodniej) stwierdzić, że poziom ogólny jest wysoki i budzący wiarę, iż ten rodzaj sztuki stosowanej czy zastosowanej do użytku biurowych statystyk jest najcelowszy, bo trafiający niejako z miejsca do przekonania widza, poszukującego danej syntezy w tej lub innej dziedzinie życia zbiorowego. Wytężenie dowcipu (w znaczeniu chwytnej, plastycznej inteligencji) bierze widza wzrokowo i zmusza go do badania problemu, który z takiego lub innego przedstawienia graficznego osiąga pełny obraz, uzupełniony na płycie pracowitego mózgu. Zaatakowany zmysł wzroku doprowadza, innemi słowy, do twórczej, umysłowej pracy, pozostawiającej trwały ślad w postaci (wyraźnie mówię) obrazu o zwartej, całokształtnej kompozycji. Zaznaczyć należy, że realistyczne grafikony (np. figuralne) wcale nie są najlepszymi, jakkolwiek wydają się „na oko" najłatwiejszymi do odcyfrowania. Wysiłek pracującego mózgu niekoniecznie utrwala obrazy przedstawione w linjach najmniejszego oporu artystycznego. Z drugiej strony zawiłość form przedstawienia z t. zw. legendami (objaśnieniami) stwarza nieraz rebusy, które bez klucza nie dadzą się odrazu odgadnąć. Należy iść drogą pośrednią wysilając dowcip w kierunku zabawy dla oka, co nie przesądza, że najpoważniejsze problemy mogą być ujęte jak pierwsza czytanka dla dzieci—ideoplastycznie. Reasumując nasze uwagi konstatujemy jeszcze raz, że zarówno instytucjom jak i autorom wykresów należą się słowa uznania za dokonaną a olbrzymią pracę, która się znajdzie z pewnością w znacznej mierze w projektowanej publikacji w postaci klisz—ilustracyj, mówiących więcej aniżeli pisane słowo na tysiącznych kartach. Artystycznie wypisaną księgą pozostaną grafikony Wystawy Regjonalnej, księgą w swoim rodzaju pierwszą, użyteczną i, co najważniejsze, czytelną dla wszystkich, bo wszystkie języki mogą ją łatwo zrozumieć.

Niemałą częścią Wystawy Regjonalnej, jej specjalnością jest dział fotografji a raczej fotografiki. Zanim powiemy kilka słów o twórcach i autorach wileńskiej sztuki fotograficznej musimy znowu zanotować dziwną rzecz. A mianowicie, że o tym dziale Wystawy było jakoś w sprawozdaniach głucho, nawet bardzo głucho. Czyżby niedoceniano tej sztuki? Chyba nie. A może przez jakąś tutejszą skromność nie pisano o tutejszej specjalności tak znanej wszystkim z nazwiska—Bułhak, Kurusza-Worobjew. Może tak. My jednak wychodzimy z innych założeń. O sztuce trzeba mówić ciągle i głośno, jeszcze należy w ten sposób mówić w Polsce, gdzie na poufność sztuki dopiero bardzo powoli czas nadchodzi. Jeszcze ciągle u nas bardzo niewielu jest ludzi mówiących w tej dziedzinie jednym językiem i pocichu albo w milczeniu. Jeszcze ciągle jest z jednej strony snobizm albo z drugiej (to częściej) gadanina i paplanina kawiarniano-dziennikarska i najgorsze z tego wszystkiego nieuctwo, idące w parze z zarozumialstwem.

O sztuce piszą i mówią wszyscy. Mają prawo—powiada ten i ów — nieważący się na rozmowę np. o botanice, bo do takiej rozmowy trzeba (o tem wie) „pewnego" przygotowania. Chwalić czy ganić kwiat może każdy. Ale rozróżniać gatunek kwiata czy rośliny, znać właściwości tychże, organizm, ustrój, formę i t. p. może tylko znawca. Podobnie ze sztuką i jej kwiatami—dziełami artystycznemi. To też słyszy się często: To *tylko* fotografja. W tem „tylko" kryje się cała (oprócz lekceważenia) obojętność dla gałęzi sztuki, która już dawno zdobyła sobie pewne prawa reprezentacyjne w świecie artyzmu. Trzeba jednak odróżnić fotografję jako plagjat natury od fotografji—kompozycji (mogącej mieć zresztą cechy realistyczno-impresjonistyczne aż do abstrakcyjnych), ażeby wyrozumieć na czem zasadza się tejże artyzm. Czasy fotografji odtwórczej minęły. Wewnętrzny rozwój jej wartości doprowadził sztukę fotograficzną do nowych, zupełnie odrębnych wartości. W wynikach dążności do zdobycia własnych dróg i celów artystycznych fotografja stanęła obecnie obok sztuki graficznej, stąd nazywamy ją foto-grafiką w odróżnieniu od dawniejszej, automatycznej i pseudo-rzemieślniczej, gdyż rzemiosło jest sztuką o ile wychodzi z tworzywa. Jak każda sztuka. A sztuka fotograficzna nie kończy się na objektywie Zeissu czy Görza. Zaczyna się od posługiwania się narzędziem, w tym wypadku bardzo czułem, na którem artysta „kładzie" swoje oko, przez które patrzy na świat wykomponowując z niego to, czego chce jego wola i zmysł artystyczny. Do fotografowania trzeba talentu, nie tylko umiejętności technicznego obchodzenia się z aparatem-kamerą. Do stworzenia obrazu fotograficznego, (pod którym rozumiemy i portret), trzeba być artystą-rzemieślnikiem w najlepszem znaczeniu tego słowa. Przypadkowość w fotografji należy do bezdusznego aparatu, artyzm komponowania i wykonania kompozycji związany jest z umiejętnością artystyczną fotografa-artysty. Foto-grafika. Mniejsza zresztą o wyraz. W niepotrzebnym, dla wielu, wstępie niniejszym stwierdzamy, że sztuka fotograficzna idzie obok grafiki, posługując się nieraz jej „metodami", co nie obniża wcale znaczenia tej gałęzi sztuki, a czego mamy znakomite przykłady na Wystawie Regjonalnej w obrazach fotograficznych nietylko jej mistrzów wileńskich, Bułhaka i Worobjewa,

*) Patrz Nr. 203 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 6. IX. b. r.

Życie gospodarcze.

W królestwie lnu.

(Korespondencja własna).

II.

Po pracowicie spędzonym 1-ym dniu, po wypoczynku w ogromnem łożu bardzo czystego, doskonale prowadzonego i względnie taniego (uwaga, p.p. hotelarze wileńscy) hotelu w Courtrai, już o 8-ej rano zatrzymało się przed hotelem auto poznanego w dniu poprzednim przemysłowca. Mieliśmy zwiedzić zakłady lniarskie, zastosowujące do zbiorów i miedlenia lnu — najnowsze maszyny.

Po kilkunastu kilometrach drogi, podczas której raz wraz ukazywał się charakterystyczny pejzaż okolic rzeki Lys z nieskończonemi linjami stożków lnianych, zatrzymaliśmy się przed zabudowaniami jednej z tak licznych w tej okolicy wsi uprzemysłowionej. „Moen, posiadłość wdowy Dolphens, 15 ha gruntu, w tem 3 ha pod lnem, 4 konie, traktor, 11 krów, 15 sztuk nierogacizny, 2000 kur (jajka i kurczęta — wysyłają do Londynu) 1 żniwiarka (pszenica, owies, trochę żyta) 2 kosiarki, maszyna do kopania ziemniaków, (również trochę buraków cukrowych) — i dochody, które pozwoliły na zakup 800 tonn słomy lnianej rocznie, przerabianej wraz z własną w sztucznych basenach dla roszenia i międlonych maszyną, najnowszego systemu, patent 1927 r.—której wynalazcą jestem ja sam" — uprzejmie odpowiada na grad pytań mój przewodnik.

Wchodzimy na obszerne podwórze, stąd do domu mieszkalnego i po chwili zaznajamiamy się z dwojgiem młodych Flamandów—synów gosoodyni. Oni to—zresztą pod egidą energicznej matki,—dodaje na stronie mój przewodnik, prowadzą gospodarkę.

Rozpoczynamy oglądanie instalacyj lniarskich.

Zaczynamy od maszyny służącej do wyrywania lnu, swego rodzaju żniwiarki lnianej (arracheuse). Dość duża—600 kg. ważąca maszyna, ciągniona normalnie przez dwa konie, zaopatrzona w szereg długich zębów poziomych, podnoszących lub wyprostowujących ewentualnie leżący len i przesuwających go ku systemowi kół i pasów transmisyjnych, które zaciskają łodygi lniane i wyrywają je. Dalej następuje mechaniczne wiązanie snopków lnianych. Oszczędność pracy jest duża, a szybkość wykonywania pracy powoduje coraz większe rozpowszechnianie się tej nowej maszyny. Koszt tej maszyny wykonywanej w Angljiwynosi f.st. 110

Przechodzimy koło betonowego bloku, zawierającego paleniako i 3 kamery do roszenia sztucznego (wodą zmienianą wciąż, ogrzewaną). Słychać bulgotanie we wnątrz. Len jest roszony. Jeden z gospodarzy wchodzi na szczyt budowli i podnosi drewnianą pokrywę nad jedną z kamer. Udajemy się za nim i widzimy wystające z wody łodygi. Temperatura około 30°.

Przedtem jednak, niż zebrany z pola len bywa roszony, dokonywane jest jego młócenie (egrenage), celem oddzielenia siemienia lnianego, które w Belgji idzie przeważnie do olejarni, gdyż nasiona są sprowadzane z Holandji lub Rosji.

Młócenie odbywa się bądź ręcznie — za pomocą ząbatej grubej deski, nasadzonej na długą rękojeść, bądź za pomocą dość prymitywnych urządzeń mechanicznych, które właśnie oglądamy, bądź też za pomocą nowych (patent 1926) maszyn, które obejrzymy w innej eksploatacji. Zaznaczymy w tem miejscu, że systemem dotychczasowym jeden robotnik młóci dziennie 500 kg. słomy, podczas gdy system udoskonalonej maszyny, obsłużonej przez 4 robotników, — przerabia dziennie 10.000 kg. słomy. Nowa maszyna do młócenia (egreneuse) jest względnie tania, kosztuje f. szt. 80 i ma być w roku przyszłym zastosowana w fermie Dolphens.

Oglądamy mimochodem szereg przyrządów drugorzędnej wagi, jak to: zwykłą wialnię, maszynę do sortowania siemienia i t. d. i zbliżamy się wreszcie do tego, co po roszeniu jest najważniejsze: do międlarki lnu.

Mój przewodnik i wynalazca tej maszyny w jednej osobie — promienieje. Widać, że ta maszyna — to jego ukochane dziecko — najmłodsze zresztą, bo ostatnie udoskonalenia poczynił jeszcze w tym roku.

Składa się międlarka z przyrządu t. zw. „tablier sans fin" — szerokiej na jeden metr taśmy, zaopatrzonej w rzędy zębów, poziomo przesuwającej w kierunku gardzieli maszyny kładzioną nań słomę lnianą. Słoma ta jest chwycona następnie i zaciśnięta przez system pasów i kół i niesiona prostopadle do ziemi między 2 rzędy młynków, które biją zwisające części słomy w jednym i w drugim kierunku. Następnie słoma przechodzi jeszcze raz przez taki system młynków, ale teraz biciu ulega inna część łodygi lnianej, gdyż jest ona przekręcona w odwrotnym kierunku.

Nowa międlarka daje dziennie 500 kg. lnu przerobionego. Koszt maszyny wynosi f. szt. 600.

Po rozmowie z gospodarzami co do warunków eksploatacji i po zabraniu próbki doskonałego gatunku lnu, opuszczamy fermę Dolphens.

Auto pędzi 40 klm. na godzinę po równej szosie, a podpisany notuje cyfry i szczegóły. Po zakończeniu tej pracy — wyraża swemu cicerone i kierowcy auta w jednej osobie — swą admirację dla pracy fermera flamandzkiego. „Tak" — odpowiada zagadnięty, „praca i tylko praca jest „podstawą naszego dobrobytu. Całe rodziny „wieśniacze, liczące często po 8-ro i „więcej dzieci — pracują na swoich 5 lub „6 hektarach po 16 g. na dobę i jak pracują! Żaden najemnik nie stanie za takiego wyrosika, który po skończeniu „szkółki początkowej i później średniej — „przemysłowej — już w 15-tu latach jest „homme accompli" — człowiekiem skończonym. Pracuje od dziecinstwa na tej „ziemi, która karmi, jeździ z ojcem do „Courtrai lub Gandawy na wystawy lub „zjazdy rolnicze, uczy się nowych sposobów kultury rolnej, kalkuluje, że mu się „lepiej opłaci len lub buraki cukrowe niż „pszenica lub żyto — przechodzi na uprawę roślin przemysłowych. Zboże kupuje „u importerów argentyńskich, ale zato „sprzedaje len do Gandawy, zaś buraki „cukrowe do Tirlemont (centrum cukrownicze). Oszczędza. Gdy zbierze kilkadziesiąt tysięcy franków — kupuje maszyny i przerabia coraz to większe ilości „słomy lnianej i nie tylko własnej, lecz „także sprowadzonej. W ten sposób powstaje zakład przeróbki lnu."

Rozmowa na tematy gospodarki lniarskiej we Flandrji — trwała tak długo, jak ów słoneczny dzień wrześniowy. Zwiedziliśmy jeszcze 3 przedsiębiorstwa przeróbki lnu, oglądając doskonałe mechanizmy i badając organizację tej tak intensywnej i skutecznej pracy.

Dopiero godzina spóźniona położyła kres objazdowi. Czas zresztą było odjeżdżać do Gandawy — centrum handlu i przemysłu lnianego.

Courtrai, 8 września 1928 r.

T. Nagurski.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

ale w utworach wileńskiego Foto-Klubu i uniwersyteckiego Zakładu Fotografji Artystycznej.

Kim jest Bułhak, na czem polega jego znaczenie dla sztuki polskiej fotografji, o tem nie możemy obecnie pisać, gdyż stanowisko wileńskiego fotografa-artysty wymagałoby osobnego studjum, (które opublikujemy na innem miejscu z koniecznemi ilustracjami), w każdym razie obszernego omówienia najważniejszych linij rozwojowych jego sztuki. Tak, linja rozwojowa, idąca od amatorskich zdjęć aż na wyżyny sztuki o własnych wartościach, oryginalnych i rodzinnych.

Nie pisząc recenzji (przeciw czemu zastrzegamy się jaknajmocniej) nie dotykamy też subjektywnych upodobań. Pozostajemy przy objektywizmie stwierdzeń, opartych na artystycznych przesłankach, któremi zapełniono wnętrze gmachu Wystawy Regjonalnej. A tam widzimy prawie pełnię, całokształt artystycznej pracy Bułhaka, odzwierciadlonej tak wyraźnie w dwóch instytucjach, dla których jest mistrzem i nauczycielem, co nie jest wyłącznie świadectwem jego wpływów w znaczeniu naśladownictwa. Przeciwnie. Wielu artystów z Foto-klubu, mniej (co jest zrozumiałe) z uniwersyteckiego Zakładu idzie własną drogą, na którą wprowadził ich Bułhak. Tworzą oni swoje bractwo, swój cech, pielęgnujący tradycje sztuki „Bułhakowskiej", zasadzające się na artyźmie, na poszanowaniu indywidualności opartej na szczerym stosunku do materjału i narzędzia, na zdobywaniu coraz to nowych technik i służeniu sztuce wedle wskazówek mistrza — nauczyciela. Rola wychowawcy a zarazem artystycznego stanowiska wobec natury, ludzi i przedmiotów, zbliżenie się poprzez artyzm do widzialnego świata jest nie mniejszą od roli, jaką odegrywa sam Bułhak w życiu artystycznem Wilna i Polski, sięgając raz po raz w towarzystwie swoich uczniów po zagraniczne uznania (o laury i medale łatwiej). Sztuka Bułhaka (o której pisać będziemy na tem miejscu w związku ze sztuką wileńską na Wystawie) ma razem z ruchem artystycznym Foto Klubu i najmłodszem pokoleniem uniwersyteckiem znaczenie wychowawcze. Uczy ona patrzeć i widzieć. A wiadomą jest rzeczą, że bardzo znaczny procent ludzi posiadających zdrowe oczy nie widzi otaczającego świata kształtów i barw, które przenikają do naszej świadomości za pośrednictwem tworów sztuki łatwiej, przystępniej, zrozumialej. Stąd znaczenie sztuki fotograficznej dokumentującej zjawiska realnego otoczenia, przetworzonego w obrazy. Różnorodność tematów, z przeważającą predylekcją (co charakterystyczne) do portretów (u studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B.), cechuje wileńską fotografję artystyczną, której pokaz na Wystawie Regjonalnej otwiera w głąb podwoje sztuki wileńskiej, występującej w fotografice wileńskiej samoistnie i w pełni rozkwitu.

W cudownym, jesiennym czasie słonecznym zbiera Bułhak — siewca piękny owoc swego artystycznego trudu.

Jerzy Remer.

(D. c. n.)

Wieści i obrazki z kraju.

Litwini organizują na pograniczu polskiem wielkie manewry „szaulisów".

Jak donoszą z pogranicza polsko-litewskiego władze litewskie przystąpiły do organizacji na terenie pasa przygranicznego po stronie litewskiej wielkich manewrów „szaulisów". Ściągane są oddziały szaulisów z Wiłkomierza, Kowna, Szawel, Poniewieża i t. d.

Onegdaj na odcinku granicznym naprzeciw polskiego posterunku granicznego Przełaje manewry „szaulisów" zostały rozpoczęte. W miejscowości tej operuje bataljon szaulisów przybyły z Kowna.

W godzinach poobiednich ćwiczące oddziały szaulisów wypuściły szereg rakiet świetlnych koloru żółtego.

Prawie jednocześnie oddziały naszej straży granicznej zauważyły ruch oddziałów litewskich w okolicach Piekiszek, koło Niemenczyna.

Wzdłuż całego pogranicza litewskiego od kilku już dni daje się zauważyć ciągłe przesuwanie oddziałów wojskowych litewskich, a jednocześnie ukazują się coraz częściej samoloty wojskowe, które najwidoczniej biorą udział w manewrach.

Wszelkie wątpliwości co do celowości ruchów litewskiej armji „szaulisów" zostały rozchwiane w momencie gdy naprzeciw Przełaj Litwini rozpoczęli manewry. Najbardziej ruchliwym w ciągu ostatniej doby stał się odcinek litewski naprzeciw Druskienik.

O godz. 16 w dniu wczorajszym na moście Dmitrówka koło Druskienik zauważono oficerów litewskich, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych.

Możliwem jest, iż na odcinek ten przybył oddział fotografów litewskich.

Na tymże odcinku pomiędzy wsiami Gierża - Mizery i od strony Oran do Krynek po stronie litewskiej zauważono auta ciężarowe prawdopodobnie z zapasami prowiantu i amunicji. Prócz tego do wsi Mizery w dniu onegdajszym przybył automobil z oficerami sztabowymi.

Wieczorem Litwini obsadzili granicę w okolicach Druskienik silnemi oddziałami straży granicznej. Późno w noc słychać było strzały karabinowe.

Zbrodnicza ręka „szaulisów" podpaliła lasek Podgajski.

Znany jest incydent polsko-litewski o lasek Podgajski, stanowiący własność polską, do której rościły bezpodstawne pretensje władze litewskie. O lasek ten doszło przed paru laty do poważnych starć na granicy.

Ostatecznie lasek oddano Polsce.

W dniu wczorajszym w lesie wybuchł pożar. Płomienie w jednej chwili strawiły 1200 mtr. lasu i jedynie dzięki energicznej akcji oddziałów K. O. P. ogień został umiejscowiony.

Poważne poszlaki wskazują na to, iż lasek został podpalony przez „szaulisów", którzy w ten sposób chcieli się zemścić za przegraną z przed dwóch lat. W tej sprawie wdrożono dochodzenie.

Zuchwały napad na Lipówce.

Większą uwagę należy zwrócić na tę dzielnicę.

Wczoraj wieczorem na powracającego z miasta z targu mieszkańca wsi Tarakance, gm. m. solecznickiej, powiatu wileńsko-trockiego 27 letniego Marjana Kisiela na Lipówce za cmentarzem prawosławnym napadło kilku osobników, którzy zadali mu jakiemś tępem narzędziem kilka ran w głowę i szyję, zrabowali mu posiadane pieniądze w nieustalonej narazie ilości poczem zbiegli. W wyniku pościgu policja ujęła w pobliżu jakieś podejrzane typy, co do których istnieją poważne poszlaki, że to oni dokonali napadu, tembardziej, że są to indywidua będące pod śledztwem sądowem za przestępstwa natury kryminalnej.

B. uczeń gimnazjum białoruskiego aresztowany na granicy.

W tych dniach został aresztowany na pograniczu polsko-sowieckiem w pow. mołodeczańskim b. uczeń gimnazjum białoruskiego w Wilnie niejaki W. Z, który usiłował przekroczyć granicę do Rosji Sowieckiej.

U aresztowanego b. ucznia znaleziono szereg kompromitujących dokumentów. Aresztowany został przekazany do dyspozycji władz śledczych, które prowadzą w tej sprawie dochodzenie.

KRONIKA WIL. TROCKA.

— **Ujęcie sprawców uszkodzenia wojskowej linii telefonicznej w okol. Czarnego Boru.** Jak podawaliśmy przed dwoma dniami w okolicach Czarnego Boru nieznani sprawcy w ciągu jednego dnia czterokrotnie uszkodzili połączenia telefoniczne pomiędzy X pułkiem, a dowództwem Y Dywizji piechoty. Zaalarmowane wypadkiem tym organa bezpieczeństwa rozpoczęły natychmiastowe dochodzenie, obsadzając jednocześnie odcinek Czarnego Boru oddziałami policji. W rezultacie przedsięwziętych kroków, trzech sprawców uszkodzeń ujęto. Nazwisk ich ze względu na fakt, iż sprawa przedstawia się poważnie i znajduje się w śledztwie nie podajemy.

— **Skutki lekomyślności czy bezmyślności.** W dniu 12 b. m. we wsi Kukiszki gm. Olklenickiej manipulując browninkiem zastrzelił się Maciej Masialis lat 33. Czy Masialis posiadał broń legalnie narazie nie ustalono. Dochodzenie w toku.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Budżet miejski.** Po dwukrotnych wędrówkach z Rady Miejskiej do Województwa i z powrotem budżet m. Grodna na r. 1928/29 został wreszcie zatwierdzony w ogólnej sumie zł. 2.988.154 gr. 04. Prócz tego Rada Miejska będzie musiała uchwalić jeszcze budżet dodatkowy na pokrycie najkonieczniejszych wydatków bieżącego okresu budżetowego.

— **Rada Miejska przez specjalną delegację,** złożoną z radnych Podwińskiego, Jeśmana i Zadaja złożyła w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych memorjał domagający się przywrócenia normalnego samorządu miejskiego m. Grodna przez zarządzenie wyboru wice-prezydenta i ławników Magistratu.

KRONIKA SWIĘCIAŃSKA.

— **Narady Cerkwi Staroobrzędowców z pow. brasławskiego i święciańskiego.** W tych dniach odbyły się w Święcianach obrady duchownych Cerkwi Staroobrzędowców z pow. święciańskiego i brasławskiego. Narady te, w których wzięło udział dwunastu wyższych duchownych Cerkwi Staroobrzędowców, odbyły się pod przewodnictwem Józefa Andrejewa i Pawła Kisielowa. Na naradach poruszane były sprawy związane z życiem Cerkwi Staroobrzędowców w Polsce.

— **Wilno zwiedziło w czasie Targów 17 wycieczek z pow. święciańskiego.** Jak się dowiadujemy w czasie Targów, t. j. w ciągu 3 tygodni Wilno zwiedziło 17 wycieczek z terenu pow. święciańskiego.

— **Olbrzymia zniżka cen.** Według ostatnio przeprowadzonej statystyki cen na terenie pow. Święciańskiego, daje się zauważyć olbrzymi spadek cen na produkta rolne, a zwłaszcza na zboże. Ceny za 100 klg. zmieniły się w sposób następujący w porównaniu z lipcem: pszenica — z 68 zł. na 60 zł., żyto—z 61 zł. na 47 zł., jęczmień — z 61 zł. na 45 zł., owies — z 58 zł. na 48 zł., ziemniaki—z 24 zł. na 15 zł. Jednocześnie uległy zniżce na terenie święciańszczyzny ceny na chleb. Obecnie chleb stołowy kosztuje 50 gr. klg, pytlowy 65 gr. i razowy 45 gr.

— **Sejmik pow. Święciańskiego dba o organizację W. F. i P. W. na terenie powiatu.** W dniu onegdajszym sejmik pow. Święciańskiego uchwalił dodatkowo, poza sumą przeznaczoną w normalnym budżecie, 1500 zł. na organizacje na terenie pow. Święciańskiego W. F. i P. W.

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Zamykaj chlew.** W nocy z 12 na 13 b.m. na szkodę Onufrego Ruchli, zam. we wsi Krynica gm. Mołodeczańskiej z niezamkniętego chlewa skradziono klacz, wartości 125 zł. Poszukiwania zarządzono.

KRONIKA DZISNIEŃSKA.

— **Wyłowienie zwłok.** Przedwczoraj w jeziorze Ossoka w pow. dziśnieńskim wydobyto trupa młodego mężczyzny nieustalonego narazie nazwiska.

KRONIKA DUKSZTAŃSKA.

— **Poświęcenie nowej kaplicy w Dukształach.** W tych dniach w Dukształach odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy prywatnej otwartej staraniem miejscowej ludności polskiej w mieszkaniu prywatnem p. Sidorowicza. W uroczystości poświęcenia, którego dokonał ks. kanonik Piotr Stupkiewicz, wzięło udział zgórą 500 osób. Jednocześnie powstał w Dukształach Komitet Budowy kościoła, na czele którego stanął p. Rutkiewicz.

Z POGRANICZA.

— ***Samoloty sowieckie.*** W związku z rozpoczęciem się na pograniczu polsko-sowieckiem manewrów wojsk Białejrusi sowieckiej—przedwczoraj w pobliżu Stołpców krążyły przez dłuższy czas 3 samoloty sowieckie.

— **Nowa sprawa o odwiedzenie cmentarza żydowskiego w Łygmianach.** Głośnem echem odbijały się w swoim czasie zajścia, jakie wynikły na cmentarzu żydowskim w Łygmianach. Powodem zajścia jak wiadomo był sprzeciw Litwinów na przekroczenie granicy udającym się na cmentarz obywatelom polskim. Obecnie wobec świąt Nowego Roku Litwini również postanowili zamknąć w tym miejscu granic i liczne prośby o zezwolenie udania się na cmentarz załatwili odmownie. Obawiając się widocznie ekscesów odcinek koło Łygmin znacznie wzmocnili oddziałami stojącymi w pobliżu. (x)

— **Nagrody dla „kopistów".** Dowództwo 6-ej Brygady K. O. P-u za pełną poświęcenia służbę na pograniczu i skuteczną walkę z przemytnictwem wyasygnował ostatnio dla żołnierzy i podoficerów 6-ej Brygady sumę 2000 zł. tytułem nagród pieniężnych i kilkadziesiąt zegarków z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

— **Przyłapanie większego przemytu.** Onegdaj na odcinku 29 baonu K. O. P-u w rejonie m. Raczki patrol K. O. P-u zatrzymała niejakiego Kafmana, który wiózł w aucie większą ilość jedwabiu, przeszmuglowanego przez granicę.

— **Wybryki żołnierzy sowieckich.** Przedwczoraj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Krasnego, żołnierze bolszewicy podstrzelili robotnika, pracującego na szosie po stronie polskiej w pobliżu granicy sowieckiej. Rannego robotnika przewieziono do pobliskiego szpitala.

— **Ujęcie techników komunistycznych.** Onegdaj na odcinku Buchodowszczyzna w rejonie Kucewicze patrol K. O. P-u zatrzymał 2-ch osobników i 1 kobietę. Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie są to technicy komunistyczni, którzy w sposób nielegalny usiłowali przekroczyć granicę polsko-sowiecką.

— **Ujęcie handlarzy żywym towarem.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie W. Chutor władze bezpieczeństwa aresztowały czterech podejrzanych osobników, którzy pozostają pod zarzutem handlu żywym towarem.

„Panis bene merentium".

56 nagród jakie wyznaczył Sąd Konkursowy w wyniku I-szych Targów i Wystawy Wileńskiej, to zaiste „panis bene merentium"—chleb dobrze zasłużony. Ileż to twórczej energji!— niezmordowanych wysiłków, prawdziwej obywatelskiej pracy dokonali i ci, co dali inicjatywę Targów i ci co śmiałą-pierwszą od czasów wielkiej wojny imprezę—zorganizowali.

Już przed paru dniami podaliśmy wiadomość o wyniku sądu konkursowego.

W długich kolumnach nazw firm i przedsiębiorstw co nagrody otrzymały uszły zapewne uwadze niejednego czytelnika nazwiska „Rutkowski i Domagała"—firma wileńska, mieszcząca się stale przy ul. Wielkiej Nr. 47 vis-a-vis kościoła św. Kazimierza.

Wielki srebrny medal. Nagroda trzecia zrzędu. Ale zważyć należy, że firma „Rutkowski i Domagała" medal ten uzyskała w drodze wyjątku, gdyż w rzeczywistości reprezentowała na Targach Wileńskich producentów nie naszych Ziem Północno-Wschodnich, ale firmy „Andrzej Florde i S-ka" z Piotrkowa—polski samodział zdobniczy, oraz „Norbert Koht i S-ka" z Łodzi—materjały meblowe, gobeliny i t. p.

Fakt powyższy tembardziej podnosi znaczenie uzyskanej przez firmę „Rutkowski i Domagała" nagrody, którą wyznaczono za wzorowo urządzony pawilon.

Któż, choćby tylko raz jeden, ale gruntownie zwiedziwszy wystawę, pawilonu tego nie pamięta?

Tłumy publiczności przystawały przed przepięknym pawilonem. Zwłaszcza wśród płci nadobnej zachwytom końca nie było. To też prócz nagrody uzyskała firma „Rutkowski i Domagała" niezliczoną ilość listów od osób prywatnych, które pawilon zwiedziły. Nie piszemy słów tych dlatego by zrobić, zasłużoną zresztą, reklamę znajdującym się na składzie przy ul. Wielkiej 47 jedwabiom, bieliźnie, wyrobom kościelnym lub dewocjonaljom. (Wszystkie te przedmioty znajdują się w sklepie), lecz tylko dlatego, by jeszcze raz uczcić prawdziwie obywatelską pracę właścicieli firmy p. p. Rutkowskiego i Domagały, którzy reprezentując wyroby producentów z Piotrkowa i Łodzi, swoją własną pomyślnością i inicjatywą chlubnie zapisali się w kartach dziejów I-szych Targów Północnych i Wystawy wileńskiej.

Cześć pracy obywatelskiej. H.

Teraz najlepszy czas na zaopatrzenie się w węgiel opałowy na zimę!

WILEŃSKI SYNDYKAT ROLNICZY

Zawalna Nr 9, tel. 323

stale posiada na składach **WĘGIEL** opałowy w najlepszym gatunku z dostawą do domów od 1/2 tonny w wozach zaplombowanych. 3054-1

Legalizacja statutu Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego.

W „Monitorze Polskim" z dn. 12 bm. ogłoszono rozporządzenie o uznaniu statutu Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchji duchownej, złożonej przez reprezentację prawną tegoż Kościoła.

Jednocześnie załączono statut, który głosi:

„Wschodni Kościół Staroobrzędowy, nie posiadający hierarchji duchownej, rządzi się w Rzeczypospolitej Polskiej przepisami swego prawa kanonicznego i statutem, stanowi część powszechnego Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego oraz posiada ustrój i własny wewnętrzny autonomiczny i niezależny od władz, mających swą siedzibę poza granicami państwa.

Zwierzchnią władzę kościoła sprawuje ogólnopolski sobór jego wyznawców.

Ogólnopolski sobór wyznawców Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego zwołuje naczelna rada staroobrzędowców.

W ogólnopolskim soborze wyznawców Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego biorą udział w charakterze członków z prawem głosu decydującego: a) wszyscy duchowni poszczególnych gmin z tytułu swego stanowiska, b) pełnomocnicy gmin staroobrzędowych, znajdujących się w granicach państwa.

Do kompetencji ogólnopolskiego soboru należy m. in. decydowanie w sprawach wiary i moralności oraz w sprawach wewnętrznego zarządu Kościoła Staroobrzędowego, przedstawianie władzom państwowym potrzeb i postulatów wyznawców Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego w dziedzinie społeczno-religijnej, oświatowej i miłosierdzia chrześcijańskiego itd.

Odnalazł się, ale jako neofita.

Przed paru miesiącami w tajemniczy sposób zaginął 20-letni syn właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Niemieckiej nazwiskiem Solecki. Wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku. Chłopiec przepadł jak kamień w wodzie. Dopiero przedwczoraj rodzice zaginionego otrzymali drogą okólną wiadomość, że syn znajduje się w Białymstoku i przebywa w katolickim klasztorze, a to w celu przyjęcia chrztu. Ojciec zbiega wyjechał wczoraj do Białegostoku. Wtajemniczeni twierdzą, że cała ta sprawa wynikła na tle miłosnym i że młody Solecki zakochał się w chrześcijance i postanowił z nią się ożenić. (x).

KRONIKA.

Sobota **15** września.

Dziś: Nikodema.
Jutro: Eufemji P.

Wschód słońca—g. 4 m. 50
Zachód „ g. 17 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego** U. S. B. z dn. 14. IX. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 767. Temperatura średnia +11°C. Opad w milimetrach 3. Wiatr przeważający. — Cisza. Półpochmurno, deszcz, mgła. Maksimum na dobę +16° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Wyjazd do Warszawy gen. Minkiewicza.** Przedwczoraj, po dokonaniu inspekcji oddziałów K. O. P-u na pograniczu polsko-litewskiem wyjechał do Warszawy dowódca K. O. P-u gen. Minkiewicz.

MIEJSKA.

— **„Tydzień Dziecka".** Jutro w niedzielę dnia 16 b. m. z racji rozpoczęcia „Tygodnia Dziecka" po specjalnych nabożeństwach dla dzieci ze szkół powszechnych odbędzie się wielka manifestacja dzieci.

Zbiórka wszystkich szkół odbędzie się o g. 9-ej na dziedzińcu Pałacu Reprezentacyjnego, skąd pochodem pod kierownictwem wychowawców, dzieci udadzą się ul. Mickiewicza, gdzie przed gmachem Banku Polskiego odbędzie się przyjęcie defilady przez władze oraz Komitet „Tygodnia Dziecka".

Wobec tego, że Komitet nie będzie rozsyłał specjalnych zaproszeń tą drogą prosi wszystkie osoby interesujące się naszą akcją o przybycie na godz. 10 min. 30 przed gmach Banku Polskiego.

— **Wystawa „Tygodnia Dziecka".** Wileński Komitet Wojewódzki „Tygodnia Dziecka" podaje do wiadomości, że od 16 do 23 września r. b. odbędzie się w Warszawie w Agrykoli „Wystawa Wychowania Dziecka", a między innemi dział robót dzieci, którego celem jest wyjaśnienie zagadnienia jakie roboty dzieciom należy zarzucić, a jakie prowadzić.

Pan minister Wyznań Rel. i O. P. zwolnił wszystkie dzieci ze szkół powszechnych od zajęć w dniu 17 b. m. jako w dniu „Święta Dziecka". W dniu tym odbędą się pogadanki, odczyty, zabawy i t. p. atrakcje.

— **Przegląd i „przebranie" taksówek.** Komisja składająca się z przedstawicieli władz administracyjnych dokonała lustracji taksówek w śródmieściu. Zatrzymano kilkanaście pojazdów, kierowcy których jak się okazało nie mieli prawa kursowania po drogach publicznych. Lustrację przeprowadzono jadąc po mieście samochodem i wyłapując uciekających. (x).

WOJSKOWA.

— **Wcielenie do szeregów IV turnusu rezerwistów.** 17 b. m. nastąpi wcielenie do szeregów IV i ostatniego turnusu rezerwistów.

— **Dodatkowa komisja poborowa.** We środę 19 b. m. w lokalu przy ul. Bazeljańskiej 2 odbędzie się dodatkowa komisja przeglądowa dla mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy z jakichkolwiek bądź powodów we właściwym czasie nie stawili się na komisję poborową.

— **Święta żydowskie w wojsku.** Dziś i jutro z racji świąt żydowskich wszyscy szeregowi wyznania mojżeszowego zostaną urlopowani.

— **Inspekcje oddziałów K.O.P-u** Onegdaj wyjechał do pow. święciańskiego na inspekcję tamtejszych oddziałów K. O. P-u dowódca 6-ej brygady płk. Górski.

— **Rejestracja rocznika 1910.** Z dniem dzisiejszym referat wojskowy przy Magistracie przystępuje do rejestracji mężczyzn urodzonych w r. 1910.

Z POLICJI.

— **Pensje za krzyże „Za dzielność".** Dowiadujemy się że wypłata pensji za Krzyże Zasługi za „Dzielność" w czem są zainteresowani udekorowani policjanci odbędzie się nieodwołalnie w październiku.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Ważne dla nowo-wstępujących na Uniwersytet.** W związku z otwarciem wpisów na wydz. humanistyczny U. S. B. Zarząd Koła Polonistów uruchamia na czas od 15—30 b. m. informatorjum.

Nowowstępujący kol. kol., którzyby się pragnęli poświęcić studjom polonistycznym, zechcą się, we własnym interesie, zgłaszać po szczegółowe informacje do lokalu Koła (Zamkowa 11-7), codziennie w godz. od 12—14.

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.** Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia z dniem 17 b. m. przystępuje do przyjmowania podań od bezrobotnych pracowników umysłowych na zasiłki doraźne za m-c wrzesień. Podania przyjmowane będą w kolejności następującej: 17 b.m. od bezrobotnych, nazwiska których rozpoczynają się na litery: A, B, C, D, E, F, G, H; 18 — I, J, K, L, Ł, M, N, O, P, R; 19 — S, T, U, W, Z, Ż.

20 b. m. przyjmowane będą zgłoszenia z wystarczającem usprawiedliwieniem opóźnienia.

Wypłata zasiłków nastąpi w ostatnich dniach września.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zatarg pomiędzy Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. a właścicielem kinoteatru „Wanda".** Zarząd Sekcji Kino-Teatrów powyższego Związku podaje co następuje: kino „Stella" do niedawna prowadzone przez p. Slepiana otrzymywało kilkanaście rodzin pracowników związkowych, dając ich żywicielom pracę. Od czasu gdy kino „Stella" z nową nazwą „Wanda" przeszło w ręce p. Subortowicza, ten ostatni odmówił przyjęcia pracowników wspomnianej Sekcji. Po pertraktacjach w sprawie zlikwidowania zatargu o przyjęcie z powrotem do pracy pracowników związkowych p. Subortowicz ostatecznie odmówił powyższego. Zarząd Sekcji Kinoteatrów Inst. Uż. Publ. oświadcza, iż ze słusznych praw swoich nie zrezygnuje i w dalszym ciągu będzie prowadzić walkę przeciwko p. Subortowiczowi aż do pomyślnego dla spraw pracowniczych rezultatu.

— **Wstrzymanie rekrutacji do Kanady.** Na mocy zarządzenia władz centralnych z dniem 15 b. m. wstrzymane zostanie kwalifikowanie na wyjazd do Kanady rodzin rolniczych, robotników rolnych i służących z wyjątkiem osób posiadających wezwanie do najbliższych członków rodziny.

— **Kto może otrzymać pracę.** Państw. Urz. Pośr. Pr. w chwili obecnej może zatrudnić: kilkudziesięciu stolarzy, i ślusarzy; 70 giserów, hutników, butelkarzy i butlarzy; 200 kobiet do zalesiania; 1500 robotników leśnych, 40 murarzy i strycharzy oraz większą ilość żeńskiej służby domowej.

NADESŁANE.

— **Węgiel podrożał.** Jak się ze strony najpoważniejszej firmy węglowej M. Deull, Wilno, Jagiellońska 3 dowiadujemy, ceny węgla opałowego zostają z dniem 16 b.m. o zł. 1 50 na tonnie podwyższone. Również i ceny na miał węglowy dla celów przemysłowych uległy zwyżce o 10 proc. 3063

RÓŻNE.

— **Nagrody za walkę z kłusownictwem.** W celu skutecznego zwalczania kłusownictwa Wileńskie Towarzystwo Łowieckie utworzyło stały fundusz, z którego będą wypłacane nagrody osobom wyróżniającym się w walce z kłusownictwem. Wyznaczanie nagród nastąpi na skutek wniosku odnośnego starosty.

— **S. U. P. się bawi.** Niech się bawi i owszem nie mamy nic przeciwko temu, ale... Otóż te „ale". Wszystko ma swoje granice. Urządzanie tańców w lokalu do tego absolutnie nie nadającym się, dudnienie i łomotanie nad głowami śpiących (a raczej nie śpiących z tego powodu sąsiadów), aż pękają tynki i grożą oberwaniem się ciężkie sztukaterje sufitowe niebezpieczne i dla całości sprzętów i co ważniejsze— osób zamieszkujących pokoje pod temi sufitami. Przecież istnieją odpowiednie przepisy budowlane i policyjne, które zabraniają podobnych ekscesów wykraczających przeciwko bezpieczeństwu publicznemu. Możeby zwrócili na to uwagę p.p. wyżsi urzędnicy administracyjni, którzy podobno bywają w lokalu S. U. P-u przy ul. Jagiellońskiej 7.

Teatr i muzyka.

REDUTA NA PROWINCJI.

Dziś w Sarnach tragedja St. Żeromskiego p. t. „Sułkowski".

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś i jutro (po raz ostatni w sezonie) świetny „Oficer gwardji", komedja Molnara, która dzięki swej niezwykle interesującej treści, oraz wzorowej grze artystów, cieszy się zasłużonem powodzeniem.

— **Premjera poniedziałkowa.** W poniedziałek publiczność wileńska zapozna się z przezabawną komedją Hennequina Collusa „Panienka bez znaczenia", która poza brawurowymi momentami komicznymi, posiada sporą dozę sentymentu, którego świetnymi przedstawicielami była tak dobrze znana znakomita spółka francuska „Caillavet i de Fleurs". W „Panience bez znaczenia" autorzy wyśmiewają aktualną bardzo manję sportu.

— **Jutrzejsza popołudniówka.** Jutro o godz. 5-ej p. p. grana będzie po raz ostatni w sezonie „Moralność Pani Dulskiej". Ceny od 20 groszy.

— **Wieczór Ibsenowski.** W nadchodzący piątek Teatr Polski przygotowuje wieczór uroczysty ku czci Henryka Ibsena, na którym dana będzie premjera sztuki „Podpory społeczeństwa". Wieczór poprzedzony będzie odczytem twórczości Henryka Ibsena. Utwór ten będzie powtórzony dla uczącej się młodzieży.

— **Koncerty orkiestry Namysłowskiego.** Bilety na koncerty orkiestry Namysłowskiego, które się mają odbyć w „Reducie" w dn. 22 b.m. i 23 b.m., już są do nabycia w biurze „Orbis".

— **Konkurs orkiestr wojskowych.** W dniach 28 29 i 30 b. m. odbędzie się w Wilnie konkurs orkiestr wojskowych z całego terenu D.O.K. III. Do konkursu staje 8 orkiestr wojskowych.

Na wileńskim bruku.

— **Tajemnicza tragedja.** W szpitalu żydowskim w okropnych męczarniach zmarł 19 letni Izydor Grajewski. który, jak donosiliśmy, został znaleziony koło stawu w Cieletniku zatruty esencją octową. Przed śmiercią zatruty odzyskał na chwilę przytomność i zeznał, że przybył z Białegostoku natomiast odmówił wyjaśnienia powodów targnięcia się na życie. Samobójstwo Grajewskiego na skutek pewnych danych łączy się z pewną młodą kobietą również z Białegostoku, którą przyłapano nad stawem w Cieletniku w chwili gdy niszczyła jakieś papiery. Gdy usiłowano ją zatrzymać nieznajoma połknęła papiery i poczęła wyrywać się trzymającym ją w kierunku stawu. W stanie silnego zdenerwowania sprowadzono ją do policji. Zatrzymana uparcie milczy i nic nie chce wyjaśnić. Jakaś tajemnica zamyka jej usta. (x).

— **Zimowy sezon złodziejski rozpoczął się.** Monika Józel, ul. Cmentarna 4, zameldowała, że w nocy z 12 na 13 b. m. nieznani sprawcy za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem lub wytrychem dokonali kradzieży różnej garderoby damskiej i męskiej, wartości 507 zł.

— Władysława Andryjańska, zam. przy ul. Słowackiego 16 zameldowała, że w nocy z 12 na 13 b.m. przez otwarty lufcik dostali się do mieszkania nieznani sprawcy i dokonali kradzieży różnych rzeczy na ogólną sumę 600 zł.

— **Niedoszła desperatka.** W dniu 13 b. m. o godz. 16 min. 30 usiłowała otruć się esencją octową S. B. zam przy ul. Subocz 68c. Pogotowie ratunkowe odwiozło desperatkę do szpitala żydowskiego. Stan jej zdrowia obaw nie budzi.

— **Ostrożnie z grzybami.** Wczoraj Franciszek Kozakiewicz (Oborowa 34) uległ zatruciu grzybami. Kozakiewicza w stanie ciężkim karetką pogotowia ratunkowego przewieziono do szpitala żydowskiego.

KINA I FILMY.

„Niepotrzebny człowiek".

„Polonia".

Pierwsze to dzieło słynnego reżysera i aktora berlińskiego na gruncie amerykanskim, majstersztyk niemieckiej, drobiazgowej dokładności, fotografja życia niemieckiego mieszczucha zdumiewająca mnóstwem utrwalonych na kliszy szczegółków, ale fotografja nie z rodzaju tych, które t w o r z y prof. Bułhak, lecz zdjęcia z gabinetu lekarza, przyrodnika czy innego badacza, z albumu policyjnego wreszcie.

To nie jest zadaniem filmu, jeśli ten chce pretendować do dziedziny sztuki. Połowa „Niepotrzebnego człowieka" jest zbiorowiskiem w znacznej swojej większości „niepotrzebnych szczegółików", które nudzą i nużą, a czasami nawet są obrzydliwe, jak obrzydliwe są często maniery drobnego mieszczucha w b. „państwie bojaźni Bożej". To wszystko można było tylko zaznaczyć zlekka, jak bywa w filmach czysto amerykańskich, jak było zresztą w sławnem „Variete", także filmie z Janningsem, tylko reżyserowanym przez kogo innego (Francuza—E. Duponta).

Zdarzają się i ciekawe posunięcia, interesujące, charakterystyczne, dobrze uchwycone momenty, ale giną w tłumie innych pośledniejszych. Film dopiero po pięciu aktach, kiedy akcja nabiera żywego tempa, zaczyna być bardziej zajmujący, co wzrasta ku końcowi dramatu; zakończenie wraz z szeregiem poprzedzających je (nie wszystkich) scen stoi na pewnym już artystycznym poziomie. Ono ratuje ten beznadziejnie pospolity w dwóch trzecich swojej (od początku licząc) „długości" scenarjusz. Te słabe dwie trzecie, a może nawet trzy czwarte filmu są przygotowaniem do paru bardzo dobrych niekiedy scen, zakończenia, w pewnej części wynagradzających naiwność i szarość poprzedzających je bardzo zwykłych perypetyj, „jakich wiele" i które można zgóry na cały akt (conajmniej) z łatwością opowiedzieć.

Całość jest majstersztykiem, a może nawet i „chef d'oeuvre'm" sztuki aktorskiej, raczej jednak teatralnej niż kinowej (Jannings będący tu wszystkiem, jest aktorem par excelence teatralnym) i to staro-teatralnej odznaczającej się pewną szarżą, pewną przesadą w niektórych środkach uzewnętrzniania jakichś uczuć czy przeżyć, na co kino jest specjalnie wrażliwe, czułą błoną filmu wyraźniej niż oko ludzkie w teatrze, wszystko chwytające i wyolbrzymiające na swoim srebrnym lub białym ekranie. (sk)

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego oświadczenia.

Wchodzący w nieswoją kompetencję anonimowy autor artykułu w 205-ym Nr „Słowa" z dnia 7 go września r. b. pisze o zaniepokojeniu rodziców posyłających dzieci swe do szkół powszechnych w Wilnie z powodu nominacji pana Starościaka na stanowisko inspektora szkolnego na m. Wilno.

Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna, jako jedyna instytucja powołana do reprezentowania ogółu rodziców zaznacza, iż z racji mianowania p. Starościaka inspektorem szkolnym na m. Wilno, żadnego zaniepokojenia wśród rodziców niema, gdyż mając zaufanie do p. Kuratora Pogorzelskiego mamy nadzieję, iż miał na celu tylko dobro szkół i w sprawę oszmiańską chyba dobrze wejrzał przed podpisaniem tej nominacji.

Rodzicom chodzi o to tylko, żeby nareszcie Kuratorjum wybrało człowieka, któryby postawił szkolnictwo powszechne w Wilnie na odpowiednim poziomie, bo te ciągłe zmiany nie wpływały na jej dobro, i mamy nadzieję, iż z tą nominacją zokończy się ten chaos, jaki panował dotychczas w szkołach powszechnych.

Raczy Pan, Panie Redaktorze, przyjąć wyrazy szacunku.

Zarząd Zrzeszenia Kom. Rodz. Szk. Powszechnych m. Wilna.

(Następują podpisy).

Wilno, dn. 13.IX 28 r.

Rozmaitości.

Walka o ciszę.

Przysłowiowa włoska hałaśliwość zaczyna stawać się utrapieniem samych Włochów. Państwo, którego hasłem jest, aby obywatel ulegał woli ogółu, a nie narzucał mu indywidualną swoją wolę, rozpatruje trudny ten problemat walki z hałasami ulicznymi, a nawet wewnętrzno-domowymi. Spodziewane są nowe przepisy prawa, zabraniające używania wywrzaskiwań jako środków reklamy, roznosicielom gazet niewolno będzie donośnie wykrzykiwać ich tytułów, agenci loterji państwowej nie będą mogli głośnem nawoływaniem zachęcać do kupowania biletów loteryjnych. Najszczytniejszym wszakże punktem nowego prawa ciszy jest rozciąganie się jego na podwórza domów i klatki schodowe, które we Włoszech, zwłaszcza w dzielnicach ludowych, są, jak wiadomo, miejscem najgłośniejszych narad i sporów kumoszek, mocnych zarówno w gębie, jak w pięści, nieprzebierających w słowach i gestach, kiedy idzie o zwalczenie przeciwniczki. Nowe prawo faszystowskie godzi w tę swobodę rozpraw, stanowiącą tak charakterystyczny rys ludności południowej. Nawet dzieciom niewolno będzie bawić się hałaśliwie na podwórzach i uniemożliwiać wrzaskami swojemi pracę w mieszkaniach, których okna, z powodu gorącego klimatu stale otwarte wychodzą nie na ulicę. Żeby to u nas o tem pomyślano! Nasz klimat jest chłodniejszy i nie rozgrzewa tak temperamentów jak włoski, a jednak hałasów nam nie brak.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA (Ostrobramska 5)

Od dnia 13 do 17 września 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy:
„ZEW KRWI" (Panie z krótkiemi włosami...)
Kinosztuka w 10 aktach.
W rolach głównych: CARMEN BONI i VENTURA IBANEZ.
Orkiestra pod dyr. p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5.30, w niedziele i święta od g. 3.30. Początek seansów o g. 6-ej, w niedziele i święta o g. 4-ej. Następny program: „CYRK TOMA MIX'A".

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.

Dziś otwarcie sezonu! Najpotężniejszy film świata! Sensacja doby obecnej! Superszlagier sezonu!
„Alraune" Córka wisielca i prostytutki. Dramat płci podług światowej sławy powieści EWERSA. W rol. główn. kusicielka gwiazda ekranu bohaterka „Metropolisa" BRYGIDA HELM, IWAN PETROWICZ i PAWEŁ WEGENER. Wielki ten film wywiera kolosalne wrażenie „Alraune" — to sensacja Paryża, Berlina i Londynu. Honorowe bilety na sobotę i niedzielę nieważne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO „POLONJA" Mickiewicza 22.

Dziś otwarcie jesiennego sezonu! Najpotężniejsze arcydzieło doby obecnej
NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK 3060
W roli głównej genjalny tragik EMIL JANNINGS. Ilustracje muzyczne dostosowane do obrazu wykona powiększona orkiestra koncertowa. Początek o godz. 4.30, ostatni 10.30.

Kino „Piccadilly" Wielka 42.

MOTTO: O miasto zbłocone, ziejące krwawą łuną, Miasto... co nocą roznieciasz stos ofiarny, stos z ciał i duchów. Cała Polska jednogłośnie uznała, że najlepszym filmem polskim jest, był i będzie—wybitnie sensacyjny — erotyczny dramat życiowy według genjalnego utworu GABRYELI ZAPOLSKIEJ **O czem się nie mówi** Historja walki 2 płci dramat krwi i łez w 8 akt. z prologiem. Rzecz dzieje się w Warszawie i ilustruje bagno wielkomiejskie i tragedję dziewczyny, która chce prowadzić życie uczciwe, lecz kajdany, któremi kala ją rozpusta wielkomiejska trzymają na uwięzi. W rolach głównych JADWIGA SMOSARSKA, KAZIMIERZ JUSTJAN, WANDA SIEMASZKOWA i STEFAN JARACZ. 3062

KINO „LUX" Mickiewicza 11.

Otwarcie sezonu jesiennego. Dziś! Największy Superszlagier Sezonu! 3061
„Igrzysko namiętności"
Potężne arcydzieło napięć erotycznych z udziałem sławy ekranu DOLORES DEL RIO. pamiętnej z obraz. „Zmartwychwstanie" i „Świat w Płomieniach", która czaruje wszystkich

Kino Kolejowe „Ognisko" (obok dworca kolejowego).

Dziś! Wstrząsający dramat obyczajowy w 10 aktach
OFIARY WOLNEJ MIŁOŚCI
W roli głównej BERNARD GOETZKE znany z filmów „Indyjski Grobowiec" i „Dr Mabuse" oraz genjalny 14 letni aktor Ludwik Ralph. Początek o godzinie 6 ej popołudniu, w niedziele i święta o 4-ej popołudniu. Ceny miejsc zwykłe. 2974

Pantofle
Spodeńki
Koszulki
GIMNASTYCZNE
otrzymane w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych
w Domu Sportowym **Ch. DINCES** Wielka 15 tel. 10-46. 3055

Ecole Pigier de Paris
Pensjonat dla młodych panien w pobliżu Paryża (20 min.). Dobre odżywianie, świeże powietrze. Avenue 11, Novembre 18. LA VARENNE (Seine). Stenografia, handlowość i język francuski. 1890

50.000
wygrać można pierwszego października wpłacając tylko pierwszą ratę 10 złotych na kupno Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Oryginalne sztuki dostarczamy natychmiast po spłaceniu ceny kupna. Bank Towarzystwa Kredytowego Właścicieli Nieruchomości, Poznań, Piekary 1. 3056-2

Majątek ziemski obszaru przeszło 120 ha. Ziemia bardzo dobra. Zabudowania kompletne, dom mieszkalny o 4 pokojach. Rzeka przepływa przez majątek. Sprzedamy zaraz dogodnie. 3019
Dom H./K. „ZACHĘTA", Mickiewicza 1, telef. 9-05.

Ogłoszenia
do
„Kurjera Wileńskiego"
przyjmuje
na najbardziej dogodnych warunkach
ADMINISTRACJA „Kurjera Wileńskiego"
Jagiellońska 3.
od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz.

Potrzebne
jest w śródmieściu
5-io pokojowe mieszkanie
ze wszelkiemi wygodami z ogródkiem na przedszkole. Oferty do Administracji „Słowa" Mickiewicza 4 dla Przedszkola. 3057-1

Studentka prawa, biegle pisząca na maszynie poszukuje pracy u adwokata, lub notarjusza. Zgłoszenia sub R. K. do Administracji „Kurjera Wileńskiego".

Informator grodzieński

Księgarnia Pocztowa
„LOT"
w Grodnie gmach poczty
otwarta od godziny 8 rano do 11 wiecz.
Znaczki pocztowe, znaczki stemplowe, weksle, wyroby tytoniowe, artykuły piśmiennicze i kancelaryjne, książki, widoki m. Grodna, zabawki, kosmetyka, czekolady i t. p. 2784

Dr. J. Bernsztejn
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe.
Mickiewicza 28 m. 5
Przyjmuje od 9—1 i 4—8. 2861

Dr. Kenigsberg
CHOROBY WENERYCZNE I SKÓRNE. Przyjmuje 9—12 i 4—8.
Mickiewicza 4, tel. 1090. W.Z.P. 30 2969

DOKTÓR BLUMOWICZ 2436
Choroby weneryczne, syfilis i skórne
Wielka 21.
Od 9—1 i 3—7. (Telef. 921).

DOKTÓR MEDYCYNY A. CYMBLER
Choroby weneryczne i skórne. Elektroterapja, diatermja, słońce górskie.
Mickiewicza 12 róg Tatarskiej.
Przyjmuje 9—2 i 5—7. 2971

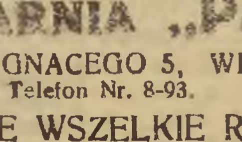
Dr. KAPŁAN
Choroby weneryczne i skórne.
Ul. Wileńska 11, tel. 640.
Od 10-1 i 4-7 w. W.Z.P. 13.

Akuszerka Marja Brzezina
przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Ad. Mickiewicza 30 m. 4.
W. Zdr. Nr 3093 2970

ŁADOWANIE I NAPRAWA
AKUMULATORÓW
Tanio, Fachowo, Szybko.
Tanie i najtrwalsze akumulatory anodowe, katodowe, samochodowe i inne.
Zakłady Akumulatorowe i Elektrotechniczne
E.-Technik MICHAŁ GIRDA
Wilno, Szopena 8. 3053-9

SUPERFOSFAT
16% i 18% poleca firma
S. Wilpiszewski w Wilnie,
„Sklep Rolniczy" Szwarcowy 1
(Wielka 15). Skład na rynku Snipiskim. 2905 1

T-wo wydawnicze „POGOŃ" Sp. z o. o.



DRUKARNIA „PAX"
UL. ŚW. IGNACEGO 5, WILNO
Telefon Nr. 8-93.
WYKONUJE WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE i INTROLIGATORSKIE
SZYBKO I DOKŁADNIE.

Czy zapisałeś się na członka L.O.P.P.?

Redakcja i Administracja: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej. Oddział w Grodnie — Bankowa 26. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.